# EKG

PULS PARAFII SERCA CHRYSTUSA ZBAWICIELA

www.ateny.deon.pl

## KRUCYFIKS Z HISZPAŃSKIEGO LIMPIAS

## TOMASZ APOSTOŁ A MIŁOSIERDZIE BOŻE

## ABC DUCHOWEJ ADOPCJI

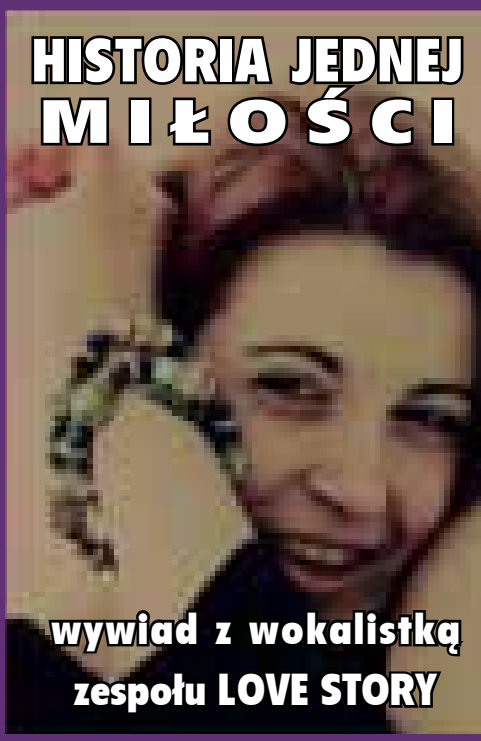

## HISTORIA JEDNEJ MIŁOŚCI

wywiad z wokalistką zespołu LOVE STORY

www.ateny.deon.pl

WIELKI TYDZIEŃ

Nr 8 / 2012

## OD REDAKCJI

Do rąk Drogich Czytelników oddajemy kolejną odsłonę naszego parafialnego pisma EKG. Ten wielkopostno-wielkanocny numer gazety ma nam pomóc w przeżyciu tego, jakże ważnego czasu w życiu każdego chrześcijanina.

Pochylamy się nad tajemnicą szczególnego KRUCYFIKSU Z HISZPAŃSKIEGO LIMPIAS, o którym napisała dla nas pani Agata Sekuła, polonistka i zapalona poszukiwaczka takich „cudownych" miejsc, rzeczy i osób.

W postaci poezji ojciec Robert Więcek dzieli się ZACZYNKAMI ADORACJI WIELKOTYGODNIOWYCH pomocnych w wejściu w tajemnicę Triduum Paschalnego, tajemnicę Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Ojciec Tomasz Oleniacz stanął wobec pytania o powiązaniach jakie są między niedowiarkiem TOMASZEM APOSTOŁEM, A MIŁOSIERDZIEM BOŻYM.

W SZKOLE ŚWIĘTEGO IGNACEGO uczymy się patrzeć na dostępne środki w rozwoju człowieczeństwa, na ich hierarchię i zakres korzystania z nich. Odnosi się to także do wielkopostnej wędrówki umartwienia i wzmożonej modlitwy, która ma być pomocą w przeżyciu Triduum Paschalnego i okresu wielkanocnego.

Siostra Agnieszka zrobiła wywiad z LIDERKĄ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZESPOŁU LOVE STORY, MAGDĄ FRĄCZEK. Zespół ten bez wstydu i z wielką mocą śpiewa o czystości i miłości w naszym świecie, który za bardzo nie chce słuchać takich treści.

Zarysowujemy sylwetkę nieznanego Świętego IZYDORA, PATRONA INTERNETU i internautów.

Dajemy pod rozwagę ABC DUCHOWEJ ADOPCJI DZIECKA POCZĘTEGO, która rozwija się żywo wobec makabrycznej plagi aborcji czyli dzieciobójstwa w łonach matek.

By ułatwić „poruszanie się" w czasie Wielkiego Tygodnia drukujemy ROZPISKĘ WSZYSTKICH WYDARZEŃ LITURGICZNYCH I GODZIN SAKRAMENTU SPOWIEDZI.

Redakcja EKG

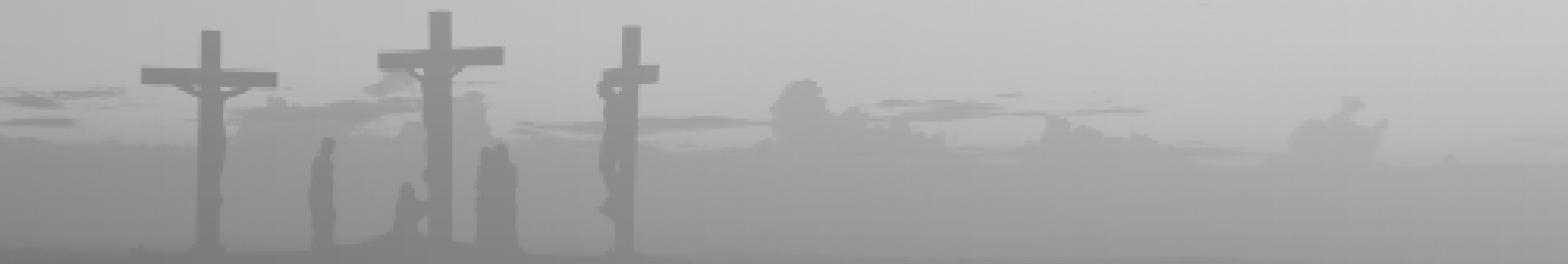

**EKG. Puls Parafii Serca Chrystusa Zbawiciela w Atenach.**
Redaguje zespół: o. Robert Więcek SJ (redaktor naczelny), s. Agnieszka Eltmann MChR,
o. Kazimierz Faron SJ, o. Krzysztof Homa SJ, Katarzyna Makuła, Dariusz Niemiec-grafika i skład.
Adres redakcji: ul. Michail Voda 28, 104-39 Ateny, tel. 210.8835.911, e-mail: ekg.ateny@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów.

# Święty Izydor z Sewilli

## Święty Izydor z Sewilli (ok. 560 - 4.IV.636)

Wspomnienie liturgiczne : 4 kwietnia
Patronuje: Internetowi, internautom, informatykom, programistom, Hiszpanii oraz miastu Cres (Chorwacja).

## Biografia

Święty Izydor pochodził z rodziny rzymsko-hiszpańskiej, z której wywodziło się również kilkoro innych świętych: św. Leander, św. Fulgencjusz i św. Florentyna. Nauczycielem św. Izydora był jego brat Leander, który również zarządzał diecezją w Sewilli. Izydor zajął miejsce swojego brata jako arcibiskup w roku 601. Przewodniczył synodom w Sewilli (619) i Toledo (633).
Za jeden ze swoich głównych celów Izydor postawił sobie wykształcenie młodzieży. Za jego przyczyną zostało otworzonych wiele szkół przykatedralnych w których nauczano prawa, medycyny, hebrajskiego, greki oraz klasyki.
Święty Izydor zwany był również „nauczycielem wieków średnich", zasłużył sobie na ten tytuł stworzeniem 20-tomowej księgi „Etymologii czyli Początków", która zawierała całość wiedzy dostępnej w VII wieku.
Święty znany był również ze swojego dobrego serca, w jego domu w Sewilli stale przebywali ubodzy i pokrzywdzeni przez los. Izydor poświęcił się także nawracaniu hiszpańskich Gotów, którzy wyznawali heretycki arianizm. Przez 35 lat biskupstwa głosił wsród nich Słowo Boże i wzywał do nawrócenia. Dla całej Hiszpanii ustalił ujednoliconą liturgię.
Kiedy święty wyczuł bliskość śmierci poprosił o przeniesienie do katedry. Tam w obecności biskupów pomocniczych zdjął szaty biskupie i przybrał wór pokutny, posypał głowę popiołem i płacząc odbył spowiedź publiczną. Prosił o przebaczenie za wszystkie swoje przewinienia i zaniedbania. Sam wybaczył wszytskim, którzy uczynili coś przeciw niemu. Poprosił wszyskich obecnych o modlitwę za nim. Pożegnał się ze wszystkimi pocałunkiem pokoju. Po 4 dniach, 4 kwietnia 636, zmarł przeżywszy 82 lata.
Kanonizacja św. Izydora z Sewilli odbyła się w 1598 roku, kanonizował go papież Klemens VIII . W 1722 papież Innocenty XIII ogłosił św. Izydora doktorem Kościoła.
Jego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest 4 kwietnia, natomiast uroczystości w Hiszpanii odbywają się 26 kwietnia.

## Modlitwa Internauty

Wszechmogący i wieczny Boże, który stworzyłeś nas na Swój obraz i podobieństwo
i nakazałeś nam poszukiwać: dobra, prawdy i piękna zwłaszcza w osobie Twego jednorodzonego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Ciebie prosimy, racz sprawić za wstawiennictwem św. Izydora, biskupa i doktora, abyśmy w naszych podróżach po Internecie kierowali się tylko do stron zgodnych z Twoją wolą i traktowali wszystkie napotkane dusze z miłosierdziem i cierpliwością.
Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Amen.

*Katarzyna Makuła*

# CUDOWNY KRUCYFIKS Z LIMPIAS

Był słoneczny sierpniowy dzień 1914 roku. W Limpias, niewielkim hiszpańskim miasteczku nieopodal Zatoki Biskajskiej, życie toczyło się leniwie. Don Antonio Lopez wybrał się do kościoła św. Piotra, żeby naprawić oświetlenie nad głównym ołtarzem. Aby wygodniej mu się pracowało postawił na ołtarzu dwie skrzynie a na nich drabinę, którą oparł o ścianę będącą tłem dla figury ukrzyżowanego Zbawiciela. Po dwóch godzinach pracy zmęczył się trochę i postanowił odpocząć nieco, oczyszczając figurę Pana Jezusa. Ponieważ stał na drabinie, jego głowa znajdowała się na wysokości głowy Chrystusa. Kiedy zaczął uważnie przyglądać się krucyfiksowi, zauważył ze zdumieniem, że oczy Jezusa powoli się zamykają i przez pięć minut widział je zupełnie zamknięte. Przerażony zakonnik chciał zejść z drabiny, ale był w takim szoku, że stracił równowagę, omdlał i spadł na skraj ołtarza a później po stopniach stoczył się na posadzkę. Kiedy oprzytomniał, zobaczył, że oczy figury są nadal zamknięte. Pozbierał się pospiesznie i cały poobijany ruszył na poszukiwanie pozostałych zakonników.

## Figura Ukrzyżowanego

Było to pierwsze niezwykle zdarzenie związane z figurą Santo Cristo, przedstawiającą naturalnej wielkości wizerunek Ukrzyżowanego w ostatnich chwilach Jego męki. Poniżej krzyża znajdują się postacie Matki Bożej i św. Jana. Przełożeni zażądali, aby don Antonio Lopez spisał swoją relację i o całej sprawie zapomniano na kilka lat. Zakonnik czyścił jeszcze kilkakrotnie figurę i dokładnie ją obejrzał, szukając mechanizmu, który mógłby poruszyć oczy figury. Jednak niczego takiego nie znalazł.

## Cud na oczach całego miasta

Kilka lat później w marcu 1919 roku miejscowy proboszcz zaprosił do parafii dwóch kapucynów, aby wygłosili nauki rekolekcyjne dla parafian. Miasteczko zaczęło powoli wymierać. Rybacy osiedlali się w bardziej dogodnych miejscach. Ci, którzy pozostali, nie garnęli się do kościoła. Misje parafialne miały ożywić wiarę mieszkańców Limpias. Po kilku dniach głoszenia nauk rekolekcyjnych nastąpił czas spowiedzi. W pewnym momencie do konfesjonału podeszła 12-letnia dziewczynka i powiedział księdzu, że Chrystus zamknął oczy. Kapucyn uznał, że dziecko żartuje, ale wkrótce tę samą rewelację powtórzyły inne dziewczynki. Po chwili okazało się, że w całym kościele panuje niezwykłe poruszenie. Wiele osób widziało poruszające się oczy i wargi Zbawiciela oraz pot i krew spływające po Jego ciele. Przez ponad rok wyrzeźbiony Chrystus zachowywał się tak, jakby przeżywał właśnie agonię. W tym czasie zapomniany kościołek w Limpias nawiedziło ponad 15 tysięcy ludzi. Co ciekawe, każdy z nich widział coś innego. Jedni dostrzegali w spojrzeniu Jezusa miłość, inni widzieli ból i smutek a nawet gniew. Byli tacy, którzy dostrzegali jedynie ruchy ust

lub spływający pot, inni widzieli zamykające się powieki, niektórzy obserwowali długie sceny agonii, drgawki i poruszenia całego ciała rozpiętego na krzyżu w straszliwym cierpieniu. Ale byli również tacy, którzy nie widzieli niczego szczególnego.

## Nawrócenie niedowiarka

Pewien student medycyny przyszedł obejrzeć krucyfiks przekonany, że ma do czynienia z mistyfikacją lub ze zbiorową halucynacją. Dopiero na miejscu uwierzył w cud. Zobaczył, że Chrystus :" wbija we mnie straszliwe spojrzenie, pełne gniewu, sprawiającego, że drżę i mogę jedynie pochylić głowę… Ponownie podnoszę wzrok i widzę, że On spogląda w prawo, opuszczając głowę, a potem odwraca się w prawo tak, że mogę zobaczyć tył korony cierniowej, znów kieruje ku mnie to samo gniewne spojrzenie, na mnie zaś robi to tak wielkie wrażenie, że czuję się obowiązany opuścić kościół".
Do dziś nie wiadomo, jak wyjaśnić zjawiska związane z figurą Santo Cristo w Limpias, jakie miały miejsce w latach 1919 i 1920. Można je wytłumaczyć jedynie w świetle wiary. Zachowało się osiem tysięcy spisanych świadectw osób, które były świadkami cudu. Z tego dwa i pół tysiąca złożono pod przysięgą. Zanotowano około tysiąca uzdrowień i nawróceń związanych bezpośrednio lub pośrednio z figurą Pana Jezusa z Limpias.

*Agata Sekuła*

# ZACZYNKI ADORACJI WIELKOTYGODNIOWYCH

## WIELKI TYDZIEŃ

Święty Tydzień
od ekstazy do agonii
z głębin ku przestworzom
nieba żywioł uczuć
niekontrolowanych
wodzących za nos i w umyśle
wartki strumień słów
nieoględnych
powtarzanych tubą tłumu
błysk oczu zapadniętych
w samych sobie
bicie serca nierówne
acz gwałtowne kardiogramu
zapisem
wejść w jego nurt
zanurzając całość w morzu
miłosierdzia
rozszyfrować Boży scenariusz
od a do z czytając litery
wielki święty
ogromny przenajświętszy
dni śmierci i życia
upokorzenia i chwały

*Ateny 17.04.2011*

## ADORACJA WIELKOCZWARTKOWA

okruch chleba
(owoc zmielonych zbóż)
między ziarenkami piasku
na ziemi spoczywający

krople wina
(tłoczni wysokiej sok)
rubinami korali
na krzewie winnym zawieszonych

kropla wody
(czerpakiem podniesiona ze źródła)
błękitnego nieboskłonu
oko spoglądające w głębię
zebrane w puchar Serca
(włócznią przebitego)
Ciałem i Krwią Pańską
Pokarmem

*Ateny, 21.04.2011 Wielki Czwartek*

## PIĄTEK PYTAŃ O BOGA

cóż to za Bóg
co umiera
co da się zabić

cóż to za Bóg
zawieszony między
niebem a ziemią
na drzewie krzyża

cóż to za Bóg
niemy krzyk
słów kilka drżącym
głosem wyszeptanych

cóż to za Bóg
pokorny sługa
pochylający się
nad stworzeniem

Bóg co wyzionął ducha
z miłości

*Nowy Sącz, 07.04.2007 Wielki Piątek*

## NIC POTEM

życzyliby sobie
by po niej nic nie było
płaski horyzont
dwuwymiarowy świat

zapatrzeni w siebie
siebie nie znając wcale
powłoka
bez sięgnięcia głębi
gdy zabraknie „potem"
żadnej świętości już nie ma
niespokojne zwariowane serce
chory umysł
ślepa wyobraźnia

*11.04.2009 Wielka Sobota*

## ZEBRANE KADRY

szacunek wobec śmierci
tak
choć zwyciężoną została
«zbezczeszczony» grób
Bożym zmartwychwstaniem
szok odsuniętego kamienia
dojrzane płótno i chusta
płacz jednych
bieg drugich
rozważność kolejnych
emocje nie rządzą
uczucia nie kierują
intuicja prowadzi kobiety
posłuch kieruje mężczyzn
tylko Bóg
mógł wpaść na taki pomysł
i wykonań go
w najmniejszym szczególe
kamień pusty grób
zwinięte całuny
serce które goreje
«ujrzał i uwierzył»

*Ateny, 24.04.2011 Zmartwychwstanie*

o. Robert Więcek SJ

www.ateny.deon.pl



# Hierarchia środków w zdążaniu do celu

W dzisiejszych czasach borykamy się z odkrywaniem środków dostępnych i umożliwiających osiągnięcie celu. Chciałbym podzielić się tym, co św. Ignacy Loyola przekazał na ten temat w Konstytucjach Towarzystwa Jezusowego (nr 812-814).

Założyciel Towarzystwa Jezusowego jest w pełni świadom, iż nie zostało ono założone dzięki środkom ludzkim i nie dzięki nim można je zachować i pomnożyć. Za głównego sprawcę uważa Pana Boga. Towarzystwo powstało dzięki łasce wszechmogącego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa i dlatego tylko w Nim trzeba położyć nadzieję, że będzie zachowywał i wspierał to dzieło, któremu ku służbie i chwale swojej i wspomaganiu dusz ludzkich raczył dać początek. To samo odnosi się do naszego życia, do miejsc, w których żyjemy, do ludzi, których spotykamy. To Bóg jest źródłem życia i tylko On może je zachować i pomnożyć.

Dlatego też pisze Ignacy Loyola w Konstytucjach, że pierwszym i najbardziej właściwym środkiem będą modlitwy i Msze święte, które według ustalonego porządku w tej świętej intencji winno się ofiarować każdego tygodnia, miesiąca i roku tam gdzie istnieje Towarzystwo. O zachowanie i pomnożenie trzeba się na pierwszym miejscu modlić!

Czego potrzebujemy dla zachowania i integralnego rozwoju ducha i ciała, jedności psycho-fizyczno-duchowej, dla równowagi tego, co zewnętrzne i wewnętrzne? Na czym oprzeć się mamy, by osiągnąć dobry cel, jaki sobie wyznaczyliśmy (dla Towarzystwa jest to niesienie pomocy duszom w zdobywaniu ostatecznego i nadprzyrodzonego celu)?

Ojciec Ignacy bez wahania odnotowuje, iż skuteczniejsze są te środki, które jednoczą narzędzie z Bogiem i przysposabiają je tak, żeby nim ręka Boża należycie kierowała, niż te, które je dostosowują do ludzi. Podkreślam jeszcze raz skuteczniejsze czyli przynoszące większy owoc. Podaje te środki, a są nimi: prawość i cnota, a zwłaszcza miłość i czysta intencja służby Bożej, zażyłość z Bogiem w pobożnych ćwiczeniach duchownych, szczera gorliwość o dusze bez oglądania się na jakiekolwiek korzyści. A motywem jest jedynie chwała Tego, który je stworzył i odkupił.

Wezwanie rozbrzmiewa dobitnie: trzeba się ogólnie troszczyć o to, żeby wszyscy (...) przykładali się do zdobycia cnót rzetelnych i doskonałych i do rzeczy duchownych i niech będą przekonani, że mają one większe znaczenie niż nauka czy inne dary naturalne i ludzkie.

Te wewnętrzne środki mają być podstawowymi i to z nich winna spływać skuteczność na środki zewnętrzne używane do osiągnięcia wyznaczonego celu.

To zaś stanowi fundament, który pomaga w patrzeniu na środki naturalne, które jeżeli je sobie przyswoimy i szczerze będziemy w czyn wprowadzać jedynie dla służby Bożej mogą stać się narzędziami Bożymi w naszych rękach. Wtedy posługiwać się będziemy tymi środkami ku pożytkowi bliźnich o tyle o ile pomocne będą do osiągnięcia celu. Nie w nich pokładamy naszą ufność, ale przy ich pomocy współpracujemy z łaską Bożą według zrządzenia Jego najwyższej Opatrzności.

Bóg pragnie, byśmy ku Jego chwale kierowali zarówno dary przyrodzone, których On jest Dawcą jako Stwórca, jak i dary nadprzyrodzone, których nam udziela jako Sprawca łaski. I dlatego, wiedząc, że od Boga pochodzi wszelki dar doskonały, że On jest źródłem i Tym, który utrzymuje w istnieniu, pilnie należy się starać o środki ludzkie lub przez zapobiegliwość zdobywane. Ignacy wyszczególnia naukę rzetelną i gruntowną i sposób jej przekazywania, a także sposób działania i postępowania z ludźmi.

o. Robert Więcek SJ

# HISTORIA JEDNEJ MIŁOŚCI

**Z liderką grupy LOVE STORY – Magdaleną Frączek rozmawia s. Agnieszka.**

- Córka swoich rodziców, siostra dla rodzeństwa, studentka, autorka tekstów, wokalistka w zespole Love Story – kim jeszcze jest Magda Frączek?

**– Przede wszystkim jestem piękniejszą wizją świata - jak zaśpiewam w singlu do drugiej płyty Love Story. A to za sprawą Boga samego, który uczynił mnie na swój obraz i podobieństwo. To On dał mi tych wspaniałych rodziców, rodzeństwo, studia muzyczne, talenty, zespół**

– Jedna z moich sióstr mówi, że pasja to jest to, co jeszcze masz siłę robić, gdy już nie masz na nic siły - i nie chodzi tu o spanie. Czy Ty masz jakąś pasję?

**– Zapewne taką moją pasją jest muzyka. To dziwne, bo wcześniej raczej nie zasunęłabym takiego wyzwania. Ta muzyka zawsze gdzieś w moim życiu była, ale trochę tak traktowana z „przymrużeniem oka". Wokalistka? Ja? Nie bardzo? Ponoć, pierwsza rzecz o której myślisz zaraz po przebudzeniu jest tym, do czego Bóg Cię przeznaczył. Ja ciągle piszę piosenki. W autobusie, przy myciu naczyń. Muzyka mnie dotyka i przenika, i mam wrażenie, że to Boże tchnienie.**

– To samo, które w nasze nozdrza Bóg tchnął jeszcze w raju...

– Miniony rok pewnie należał do intensywnych. Pierwsza studyjna płyta i prawdziwy szum, przynajmniej w tych chrześcijańskich mediach, koncerty. Czy trudno się w tym odnaleźć, czy czujesz się raczej jak ryba w wodzie? Czy coś zmieniło się w Tobie przez ten czas?

**– Ten rok był tak barwny, tak trudny, tak dziwny, tak zachwycający i tak ciężki, że...**
**Naprawdę nie sposób zliczyć owoców! Na pewno nigdy bym nie przypuszczała, że Bóg powołuje mnie do tak wielkiej odpowiedzialności. Przechodziłam przez różne etapy – od całkowitego szczyla po doświadczenie pewnego rodzaju poświęcenia, bo Bogu nie można oddawać tylko trochę - trochę swojego talentu, trochę swojego czasu, trochę siebie... Jemu zawsze zależy na całej mnie. I tak też postrzegam to, co się działo - starałam się jak najwięcej Mu oddawać. Piękne słowa, ale w rzeczywistości, dla tak zawziętej perfekcjonistki jak ja, była to prawdziwa próba. I jest nadal. Teraz przechodzę przez swoisty czas odłączenia, samotności, pustyni. Jest ciekawie.**

– Kto jeszcze tworzy zespół? Love story to zdaje się taki „rodzinny interes"?

**– Love Story opiera się na mojej rodzinie - mój tato, Rysiek Frączek zajmuje się tzw. managementem. Prowadzi dużą firmę, ma mega talent do działania, organizowania, ogarniania. Pierwszą osobą na kuli ziemskiej, która wsparła mnie w tym dziele jest moja droga mama, Jasia Frączek. Już pierwszego dnia, gdy przyszło natchnienie, swoim autorytetem pomogła mi powoli realizować pomysły. W Love Story zawsze mogą liczyć na moje rodzeństwo - Asia gra na skrzypcach, Ignacy jest gitarzystą i początkującym realizatorem dźwięku. Weronika, najmłodsza, zna wszystkie piosenki na pamięć. Ten zespół jakoś pośrednio scala moją rodzinę.**

–Nie jest to pusta popularność. Może jest nawet tak, że trafiliście w samo sedno, tak dobitnie i po polsku nie śpiewał o tym jeszcze nikt... „Niech się stanie czystość!" Dlaczego o tym piszesz, śpiewasz? Jak się to wszystko zaczęło? To jakaś życiowa misja?

**– Wszystko zaczęło się w 2006 roku Gródku n/ Dunajcem na Strefie Chwały, rekolekcjach dla muzyków. Przechadzałam się wtedy - zupełnie nie wiadomo dlaczego mój tato wynalazł takie spotkanie w necie i posłał nas na nie wraz z ks.**

Adamem Rogalskim, który teraz jest opiekunem duchowym zespołu oraz z moją mamą właśnie - wśród wielu znakomitych muzyków, Pospieszalskich, Cudzichów, Friedriechów, Szcześniaków, zastanawiając się: „Boże, po co ja tu jestem?!". A że z natury dziarska ze mnie dziewczyna, po paru głębszych oddechach powiedziałam Mu, że jeżeli nie da mi czegoś naprawdę super do końca tych rekolekcji, to ja dziękuję za takie granie i idę na prawo. To był taki czas decyzji w moim życiu. No i siedzę sobie ostatniego wieczoru na modlitwie uwielbienia, którą prowadziła wspaniała Monika Dziurlikowska, pięknie śpiewając, i wtedy doświadczyłam tak wyraźnego ognia Bożego, palącego od środka, że dla mnie, prostej dziewczyny z Raciborza, był to naprawdę solidny konkret. Wtedy to, w chwili, zrodziła się wizja zespołu śpiewającego o czystości, zrodziła się nazwa „Love Story" oraz Słowo Boże z 1 Kor 6,19-20 „Wasze ciała są świątynią Ducha Świętego!". Była nawet data pierwszego koncertu - 14.luty 2007 r. Nie miałam bladego pojęcia jak będę mówić o czystości, potrafiłam tylko śpiewać i grać. Nie miałam płomiennego daru mowy czy czegoś tam. Piosenki sypały się jak z rękawa, rodzina wspierała, proboszcz wspierał, ludzie się modlili i tak jest do dzisiaj :))

– Thalita kum... - ktoś tu chyba odprawił niezłą medytację nad Słowem Bożym... Jak powstał ten tekst?

– Tekst powstał we wspomnienie św. Hieronima w 2008 roku. Wtedy to, wspomniany wcześniej ks. Adam Rogalski, wymyślił w parafii wspaniały event - czytanie Słowa Bożego przez wiernych, po wieczornej Mszy św. Zostałam, bo okazało się, że jeden rozdział z Ewangelii wg św. Marka nie został „obsadzony", to była Pasja Jezusa. Z natury jestem typem ADHD, więc spokojne siedzenie w miejscu nie jest moją mocną stroną. Cóż, Duch Święty działa. I tak, w momencie, gdy pewna kobieta czytała fragment z córką Jaira, tłumaczenie przyszło „samo". Wiedziałam, że „Talitha kum!", słowo Boga przywołujące z otchłani, tyczy się nieczystych spraw, niekochania. Napisałam tekst „na kolanie", w domu dopisałam melodię i... Tak to właśnie było :))

– Przyznasz – tekst jest miejscami mocny. Niektórych kłuje w ucho zwrot „mała szmata"...

– Pewnie tak, ale akurat „mała szmata" to tzw. fakt autentyczny. Podsłyszałam kiedyś, jak kumple komentują zachowanie mojej znajomej na imprezie. To było liceum.

– To już pewnie trochę nudne: ciągle narzekać na rozwiązłą kulturę dookoła nas – to fakt i każdy z nas się w jakimś mniejszym, lub większym stopniu z tym mierzy. Świat wciąż kłamie opowieści swe. Problem zdaje się głębszy: dlaczego większość z nas powoli przestaje wierzyć, że jest „z Miłości"?

– Nie ma jednej odpowiedzi... To, co mi teraz przychodzi na myśl to zdanie: Jesteś tym, co słyszysz. Przesiąkam tym, co do mnie mówią. Przestajemy wierzyć, że jesteśmy z Miłości, bo nie słyszymy, że jesteśmy z Miłości. To tak jak ze słuchaniem dobrej muzyki. Jak mam się przekonać, że Miles Davis był mistrzem, skoro nigdy nie włączyłem jego płyty? Inni mogą mi mówić - Miles Davis jest zarąbisty, ale brak doświadczenia tamuje akceptację tego zdania. Skąd ta pustka w głowie, w sercu? Chyba z domu. W domu, z rodziny, z zamrożonych uczuć, tematów tabu... A przecież, to w domu - jak mówiła Matka Teresa - zaczyna się miłość. Gdybym nie usłyszała „kocham cię" z ust moich rodziców... Nawet nie biorę pod uwagę takiej możliwości. Tymczasem milionom ludzi wydaje się, że nie są kochani właśnie z powodu odrzucenia przez najbliższych. Mam poraniony dom, mam poranionych bliskich, to jak mogę uwierzyć w bliską Miłość Boga? Ostatnio napisałam prosty refren: „Nie ma takiej rzeczy, nie ma takiej wartości, która może oddychać bez Miłości". Ale oczywiście nawet z najgorszego niekochania można wyjść zwycięsko z Jezusem. Bo On nie ma względu na osoby.

– Kiedy słyszę tekst SONG OF Ty jesteś mą miłością/ mym pięknem i mym śpiewem/ się rozkochałam na Twoim punkcie... śmieję się, że to jest „Love story" dla zakonnic. A tak na poważnie: jak to jest, że w jednym tekście może odnaleźć się para zakochanych i jednocześnie wielu konsekrowanych? Miłość jest jedna?

– Byłam w tym roku na rekolekcjach dla muzyków „Na Fali Wielbienia", zorganizowanych przez Poldka Twardowskiego i poznańskie wielbienie. Mieszkałam w pokoju z Magdą z zespołem Downa oraz jej opiekunką, Honoratą.

ciąg dalszy na str. 10

# BLASK BOGA

Pewien pustelnik żył samotnie na górze w małej chacie. Ludzie, którzy szukali po¬mocy i porady, odwiedzali go tam od czasu do czasu. Przychodził do niego również regularnie młody mężczyzna. „Czego się uczysz?" - pytał go starzec. „Uczę się widzieć dużym to, co jest duże i małym to, co małe" - odpowiedział gość. „Ucz się więc dalej" - rzekł pustelnik i odesłał go do domu.

Po roku mężczyzna ten wrócił. I ponownie został zapytany: „Czego się uczysz?" „Uczę się, że duże może być małym oraz że małe może być dużym". „Ucz się więc dalej" - z tymi słowami pustelnik odesłał go do domu. Minął kolejny rok i młodzieniec wrócił do chaty mędrca. Na jego pytanie odparł: „Nauczyłem się, że nie ma nic ważkiego". „To bardzo dobrze" - usłyszał w odpo¬wiedzi. „Ucz się tak dalej".

Potem młody człowiek przez wiele lat nie przychodził do chaty starca. Ale ten nie martwił się o niego. Kiedy ponownie odwiedził pustelnika, spojrzał on na niego z uśmiechem. „Nauczyłem się dostrzegać we wszystkich rzeczach i we wszystkim na świecie blask Boga" - powiedział. A wtedy nauczyciel objął go serdecznie.

ciąg dalszy ze str. 9

# HISTORIA JEDNEJ MIŁOŚCI

**Pewnego wieczoru, gdy siedzimy już w pokoju zmęczone po całym dniu, Magda mówi do siebie: „Słuchaj, czy ty myślisz, że to ty uwielbiasz Jezusa?!?! To ON CIĘ UWIELBIA!". Magda trafiła w samo sedno. Miłość to Bóg, który tylko dlatego, że tak bardzo nas uwielbia, daje nam doświadczać Tej Samej Swojej Miłości, w zupełnie osobistej, własnej stworzonej artystycznie i z pasją historii życia. Ja poznaję Go w swoim powołaniu, Ty w swoim. Ostatecznie zawsze chodzi o Jego Miłość. Ostatecznie, zawsze kopara mi opada, bo On chce, abym tej miłości doświadczała,**
**On wie jak ma mi się dawać poznać. Miłość jest jedna, bo Miłość jest Nim. Każdy ma swoje LOVE STORY.**

– Wielu młodych w kwestii czystości ma takie wyobrażenie, że Kościół strzeże jakichś starożytnych zakazów, które – dodajmy – są kompletnie nieżyciowe. Rozmawiając z Tobą mam kompletnie odwrotne wrażenie. Czystość jest życiowa?

**– Mówi się: „Nie oceniaj kogoś po wyglądzie. Nie znasz dziewczyny, nie wiesz jaka jest...". Miałam z tym kiedyś cholerny problem, ponieważ negatywnie oceniałam wszystkie blondynki w białych kozakach. Ktoś mnie kiedyś zawstydził, powiedział: „A czy choć raz z nią rozmawiałaś? Skąd wiesz, że jest głupia? To, że nie czujesz tego, jak się ubiera nie usprawiedliwia cię".**
**Bolało, ale było doskonale prawdziwe! Tak samo jest z Kościołem i myśleniem o czystości. Wydaje mi się, bo mam jakiś ogólny ogląd. Dziewica – słoma w butach, strzecha na dachu, plisowana spódnica, wełniany sweter. Tymczasem - abstrahując od tego, że retro znów jest w modzie - nic nie ma za darmo. Jak śpiewamy w „Nie na darmo" właśnie - „Nie za darmo moje serce, nie za darmo moje ciało, choćbym nie wiem czego chciała, MÓJ DUCH WOŁA WCIĄŻ TO SAMO: nie należę do ciebie, nie należę do świata, jestem dzieckiem Boga, On mnie na krzyżu wybłagał Swoją Krwią...". Zamiast wchodzić od razu na tzw. argumenty kościelne, które my ludzie młodzi tak bardzo lubimy kwestionować, może lepiej zadać sobie pytanie: Co wolałabyś, wolałbyś obchodzić rocznicę ślubu, Sakramentu Małżeństwa, Sakramentu Miłości, dnia, w którym ktoś przysiągł Ci w obecności świadków i Boga, że nigdy Cię nie zostawi, nie porzuci, nie odstawi, że od teraz jesteś dla niego całym światem... Czy może, tak jak zwolennicy „wolnych związków", rocznicę kupna nowej pralki, nowej zmywarki... No bo co świętować we wspólnym życiu? Przeżywam to tak - Kościół ustanowił Chrystus. Ale nie w niebie, tylko na ziemi. Kościół to ludzie. Konkretni, ochrzczeni, ja i ty. Dlatego tak bardzo cielesne, życiowe są rzeczy, którymi żyjemy. Czystość to nie demagogia. To life is brutal. Nie na darmo i nie za darmo.**

# NIE LUBIĘ WAMPIRÓW

**Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. /1 Tes 5, 5/**

### Zmierzch czy PORANEK?

Dziś Agere Contra bardziej dla rodziców i jeszcze bardziej ku przestrodze. Dlaczego dla rodziców niech przekona nas pewna historia, którą ostatnio podzieliła się s. Halina. Opowiadając uczniom o szkodliwym wpływie niektórych rodzajów muzyki nie tylko na psychikę, ale i na ducha, spotkała się ze zwyczajnym – jak to się mówi – zobojętnieniem. Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy w ramach katechezy wyświetliła film zawierający świadectwo chłopaka wyzwolonego spod wpływu złego ducha, który dzielił się swoją historią. Jak wyrzut brzmiały jego słowa, że „nikt nie reagował, dorośli nie reagowali" a on pogrążał się coraz bardziej. Uczniowie stali się bardziej wnikliwi i zaczęli nawet dopytywać...

Dlaczego decyduję się wywołać burzę, lub przynajmniej dyskusję w niejednym domu i to tuż przed świętami Wielkiej Nocy? To już chyba jasne. Może po to by kolejne Święta Poranka i wielkiego zwycięstwa Chrystusa nad nocą i śmiercią wreszcie nas otrzeźwiły i obudziły w pewnym temacie. Przecież w te dni – temu, kto jeszcze wierzy i modli się, kontrast ze światem „zmierzchu" i wampirów musi koleć w oko. To nie są święta malowanych jajek i mięciutkich kurczaków, to święta opowiedzenia się: jesteś po stronie zmierzchu czy PORANKA?

### To nie żarty

Niestety – wbrew temu, co się powszechnie uważa saga „Zmierzch" autorstwa Stephanie Meyer i jej podobne lektury nie są zwykłą książką dla spragnionych wrażeń nastolatek – choć oczywiście grają celowo na ich tego rodzaju apetytach. Ostrzegają przed tym nawet kapłani-egzorcyści. Poważne ryzyko kontaktu z taką literaturą opisuje Małgorzata Nawrocka w jednym z numerów „Miłujcie się": Czytelnik odnosi wrażenie, że te wampiry mają klasę i charakter! Że umieją panować nad sobą, że są zdolne do współczucia, do heroicznej walki o własną godność! Że potrafią kochać: wiernie, czysto, idealnie, nieśmiertelnie... wiecznie! To musi działać. Zwłaszcza na kobiecą, młodzieńczą wyobraźnię (...)Nie pławi się ostentacyjnie w naturze grzechów głównych, ale kurczowo trzyma się pozorów dobra jak maski, która go bezpiecznie zasłania.

Właśnie trzymanie się pozorów dobra jest jedną z najbardziej przebiegłych broni złego. To działa jak lek uspokajający, uśmierzający ból i usypiający czujność. Sama fabuła i pedagogia książki przeraża – tak uśpiona Bella jest wstanie swojemu chłopakowi oddać nawet duszę...

Nie znam jednoznacznej odpowiedzi na pytanie skąd u młodych fascynacja złem, ale jestem pewna, że trzeba zacząć z nimi na ten temat rozmawiać.

### Znak (nie)pokoju.

Moda jest pewną formą subtelnego totalitaryzmu. Nie zawsze wybieramy to, co się nam naprawdę podoba, często to, co powszechnie uznawane za piękne, najczęściej niesłusznie, bo i często nie jesteśmy świadomi tego, co się nam podaje na talerzu.

Podobnie jest z popularną wśród młodzieży „pacyfką" – propagowaną już od lat '60 jako znak pokoju. Pod jej szyldem występuje też pan Owsiak ze swoim Przystankiem Woodstock. W rzeczywistości jest ona jednak, bo z takim zamysłem i w takich kręgach powstała, odwróconym i złamanym krzyżem Chrystusowym. Obecnie króluje jako popularny motyw na koszulkach, młodzieżowych bibelotach, majtkach a nawet kozakach. Pytam – od kogo pochodzi ten „pokój" jeśli obraża wulgarnie Boga?

***Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła*** – pisał św. Paweł.

Dziwna popularność tego, co ciemne i mroczne powoli przestaje szokować i zastanawiać. I to jest bardzo zły zwiastun. Ale może właśnie dziś Chrystus przychodzi nas wyzwolić właśnie od takiego bezmyślnie przyjętego przymusu. TEN, który uwolnił Ciebie i mnie spod panowania ciemności i grzechu. TEN Jezus istotnie zstąpił do piekieł i zlał tam tyłek demonom. Dzięki Jego Krwi nie mają już one nad nami żadnej władzy. Dlatego – ujmę to bardzo delikatnie – zachłystywanie się bohaterami zmierzchu jest jak owacje na stojąco dla drużyny, która przegrała 100:0.

To nie dla mnie. Ja jestem z drużyny PORANKA...

s. Agnieszka Eltmann MChR

# Co ma św. Tomasz do miłosierdzia Bożego

Gdybyśmy przeprowadzili małą sondę uliczną i zapytali przypadkowych przechodniów, z czym kojarzy się postać św. Tomasza, większość odpowiedziałaby, że z niedowiarstwem. Mówi się przecież „niewierny Tomasz". To popularne patrzenie na tego Apostoła wzięło się z fragmentu ewangelii św. Jana, który opowiada jak to Tomasz nie chciał uwierzyć innym, że spotkali zmartwychwstałego Jezusa (J 20,24-29).
Patrząc szczerze na swoje życie musimy przyznać, że niewiele różnimy się od św. Tomasza. Nie tylko dlatego, że – tak jak on – nie spotkaliśmy osobiście Zmartwychwstałego, ale również dlatego, że i nam nie raz trudno przyjąć podstawowe prawdy wiary. Zresztą nie jesteśmy w tym odosobnieni. Wbrew pozorom i powszechnym przekonaniom Tomasz nie był jedynym uczniem, który nie wierzył. Także inni Apostołowie nie wierzyli w zmartwychwstanie Pana, albo z trudem mogli to przyjąć. Nie uwierzyli kobietom, które spotkały aniołów przy pustym grobie, a opowiadanie Marii Magdaleny z przekonaniem powtarzającej: „Widziałam Pana", nazwali babskim gadaniem. Nawet przed wniebowstąpieniem Jezus wypominał niektórym z nich ich niewiarę. Tomasz jest więc symbolem każdego ucznia Jezusa, który przeżywa swoje trudności w wierze.

## Cień krzyża

Będąc blisko Jezusa nasz Apostoł nie ustrzegł się kryzysu. Można nawet powiedzieć, że kryzys zrodził się z tej bliskości. Był jedyny uczeniem, który tak kochał Jezusa, że gotów był iść do Jerozolimy, aby umrzeć wraz ze swoim Mistrzem (J 11,16). Śmierć Jezusa była czymś, czego w pewien sposób się spodziewał. Jednak gdy to nastąpiło wszystko w jego życiu zostało przykryte przez Krzyż. Położył się on w jego życiu wielkim cieniem, przez który nie był zdolny się przebić.
Tomasz przeżywał swój kryzys. Jego serce było tak złamane, że nie mógł spojrzeć ludziom w oczy. Był ofiarą swojego rozbitego entuzjazmu i, prawdopodobnie, także swojego poczucia winy z niespełnionej obietnicy towarzyszenia Jezusowi aż do śmierci. Wszystko, czego pragnął, to pozostać sam na sam ze swoim smutkiem. Być może dlatego, kiedy Jezus ukazał się uczniom w Wieczerniku, Tomasza tam nie było.

## Zraniony narcyzm

Znamy dobrze reakcję i wypowiedź Tomasza o tym, że „dopóki nie włożę palca…, ręki… nie uwierzę". Niewiara Tomasza wynikała z bólu z powodu śmierci Pana. Nie chciał sobie robić płonnych nadziei, że Chrystus żyje, aby – gdyby to się okazało nieprawdą (jak mu się zdawało) – nie przeżywać powtórnego rozczarowania. To była reakcja obronna na ból, z którym sobie nie umiał poradzić.
Ale niewiara i kryzys Tomasz była też, być może, wynikiem zranionego narcyzmu. Narcyzm powoduje odrzucenie wszelkich pomocy ze strony ludzi. «Jestem tak nieszczęśliwy, że nikt nie może mi pomóc, chyba tylko Bóg może to zmienić» zdaje się mówić Tomasz tym swoim „dopóki nie włożę palca…".

## Miłość nie pamięta złego

Każdy inny obraziłby się na Tomasza zostawiając go jego rozpaczy. Ale nie Jezus. W swoimi miłosierdziu Jezus „nie pamięta złego…". Po ośmiu dniach ponownie przychodzi do uczniów. Można odnieść wrażenie, że tym razem specjalnie dla Tomasza. Przychodzi i z całą pokorą spełnia żądania wysunięte przed tygodniem pod swoim adresem. Zmartwychwstały jest Dobrym Pasterzem, który zagubioną owieczkę uwalnia z sideł ostrożnie i troskliwie. Tomasz ugrzązł i zatrzymał się na Krzyżu i Męce Jezusa. Zaplątał się w zaroślach własnego bólu i cierpienia. Dlatego Pan nawiązuje z nim kontakt poprzez swoje rany. Lecz są to już rany zwycięstwa, nie śmierci. Jezus poszukuje wszelkich sposobów, by dotrzeć do każdego z nas. Gotów jest spełnić żądania nie tylko Tomasza, ale każdego, kto pragnie Go spotkać.

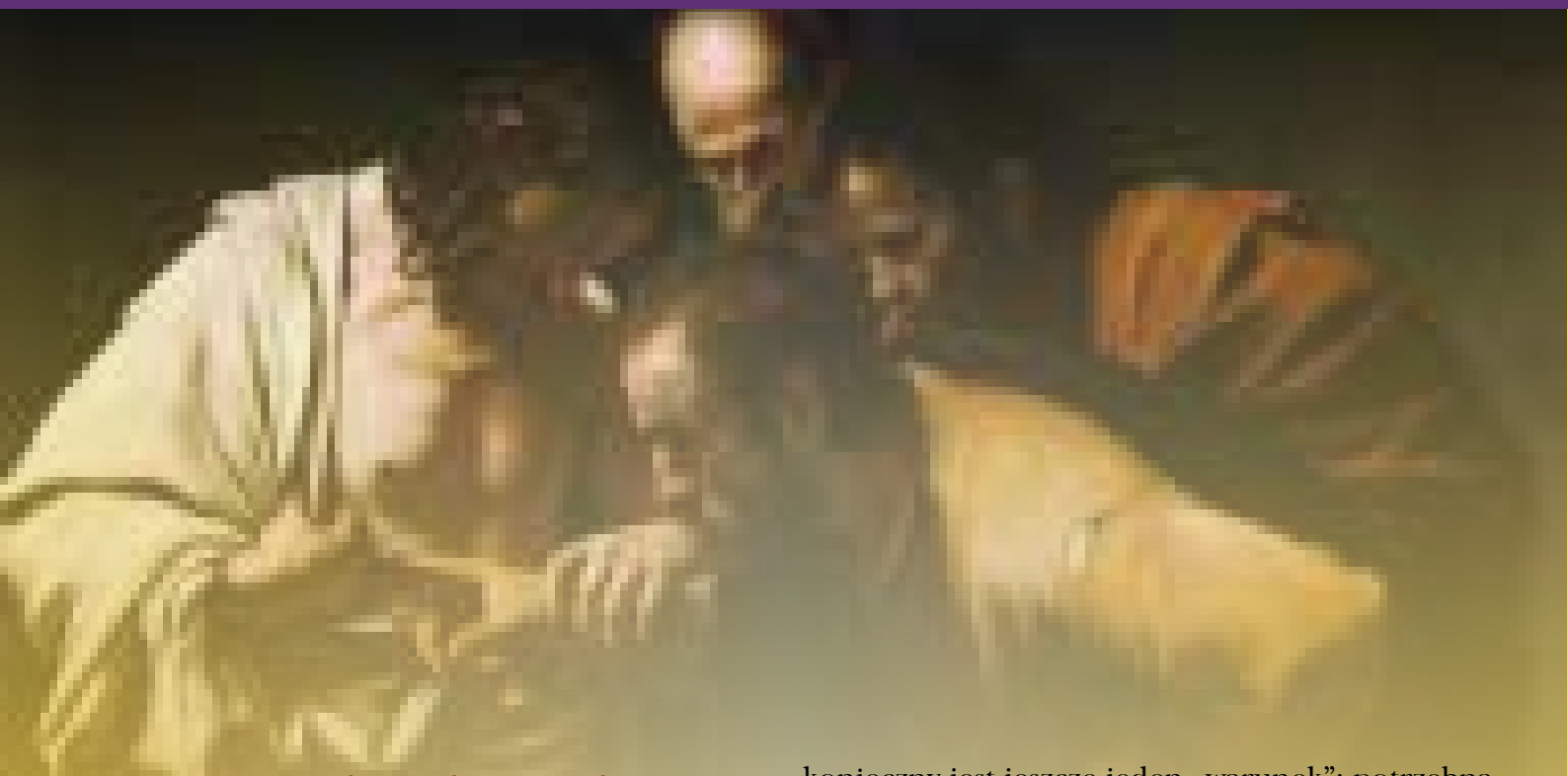

## Warunek miłosierdzia

W końcu Tomasz wyznaje „Pan mój i Bóg mój…". Są to słowa wyzwalające. Słowa, które leczą Tomasza z bólu, smutku i rozpaczy. To jest wielkanocne zwycięstwo Jezusa nad rozżalonym Tomaszem i ostateczny przełom w jego duszy. Jednak Tomasz musi za to zapłacić pewną cenę. By doświadczyć radości i pokoju musiał odsunąć od siebie urazę, pozostawić za sobą swój smutek. Wielkanocne zwycięstwo Jezusa wymaga od nas rezygnacji z tego typu gorzkich uczuć – choć może to być z naszej strony trudna ofiara. Ale zmartwychwstanie, które zwyciężyło śmierć, dodaje nam sił do przezwyciężania tych uczuć i do ofiarowania ich Panu jako swoiste trofeum. Tylko tak możemy doświadczyć Jego miłosierdzia. Nie jest nam bowiem dawane „za darmo". Jego „ceną" jest uznania Boga jako Pana połączone z zaprzestaniem rozczulania się nad swoimi ranami.

Aby doświadczyć Bożego miłosierdzia, jak Tomasz, konieczny jest jeszcze jeden „warunek": potrzebna nam jest łączność ze wspólnotą wierzących. Wiary nie można przeżywać inaczej jak tylko we wspólnocie. To tam się ją sieje, tam ona dojrzewa, i tam przynosi owoce. I Tomasz zrozumiał to dzięki Jezusowi. Jeśli On przyszedł do Tomasza, i to niejako specjalnie, to dopiero wówczas, kiedy Tomasz przestał zamykać się w sobie, przestał się izolować i powrócił do wspólnoty. Wrócił pomimo tego, że nie dzielił (jeszcze) z innymi tego samego doświadczenia.

***Miłość Boga niejedno ma imię. Podobnie Jego miłosierdzie. Dlatego spotkanie Tomasza z Jezusem i jego wyznanie wiary można by nazwać świętem miłosierdzia, świętem tej miłości, która okazuje swoją miłość pogrążonemu w smutku i rozpaczy człowiekowi. Każdemu.***

o. Tomasz Oleniacz SI

*W walce z kłamstwem i przemocą prawda i miłość nie mają w gruncie rzeczy żadnej innej broni poza świadectwem cierpienia*

*Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, część II.*

# ABC duchowej adopcji

## Co to jest duchowa adopcja?

Duchowa adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej - radosnej, bolesnej lub chwalebnej (Ojcze Nasz i 10 Zdrowaś Mario) oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Do modlitwy można dołączyć dowolnie wybrane dodatkowe postanowienia: częsta Spowiedź i Komunia Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc osobom potrzebującym, dodatkowe modlitwy.

## Jak zrodziła się duchowa adopcja?

Powstała po objawieniach w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią Jej Niepokalane Serce. W roku 1987 została przeniesiona do Polski. Pierwszy ośrodek duchowej adopcji powstał w kościele OO Paulinów w Warszawie. Stąd rozprzestrzenia się na cały kraj i poza jego granice.

## Jakie są owoce duchowej adopcji?

Duchowa adopcja skutecznie leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji. Pozwala matkom odzyskać wiarę w Boże Miłosierdzie, przynosząc pokój ich sercom. Jako bardzo konkretny, bezinteresowny i osobisty dar (modlitwy, ofiary i post), pomaga w szczególności ludziom młodym kształtować charakter, walczyć z egoizmem, odkrywać radość odpowiedzialnego rodzicielstwa, uzdalniając do postrzegania miłości i seksu oczyma Boga. Ucząc systematycznej modlitwy i pozytywnego działania pogłębia sens zaniedbanych praktyk ascetycznych. Może się stać czynnikiem odrodzenia wspólnej modlitwy i miłości w rodzinie.

## Ile razy można podjąć duchową adopcję?

Można podejmować ją wielokrotnie, pod warunkiem wypełnienia poprzednich zobowiązań za każdym razem składając przyrzeczenia.

## Treść przyrzeczenia:

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie". „Najświętszą Panno, Bogarodzico Maryjo, wszyscy Aniołowie i Święci.
Wiedziony(a) pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych, ja (N.N.), postanawiam mocno i przyrzekam, że od dnia … … … … … … biorę w Duchową Adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby przez dziewięć miesięcy, każdego dnia, modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu.
Tymi modlitwami będą:
- jedna tajemnica Różańca;
- modlitwa, która dziś po raz pierwszy odmówię;
- ewentualne dobrowolne postanowienie(a): ……
……"
Modlitwa codzienna:
Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu, proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem/am, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj jego rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.

## PLAN SPOWIEDZI W WIELKIM TYGODNIU

| poniedziałek (9 kwietnia) | wtorek (10 kwietnia) | środa (11 kwietnia) | czwartek (12 kwietnia) | piątek (13 kwietnia) | sobota (14 kwietnia) |
|---|---|---|---|---|---|
| 17:00-19:00 | 17:00-19:00 | nie ma spowiedzi | 14:00-18:00 | 9:00-17:00 | 9:00-17:00 |

## PROGRAM NABOŻEŃSTW

**Wielki Czwartek**
19:00 Eucharystia
21:00-24:00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

**Wielki Piątek**
19:00 Liturgia Męki Pańskiej

**Wielka Sobota**
9:00-14:00 Święcenie pokarmów
19:30 Liturgia Wigilii Paschalnej

**Wielkanoc**
6:30, 8:00, 9:30, 11:00 (po grecku), 12:30, 18:00
Nie będzie Mszy o godz. 20:00!

**Poniedziałek Wielkanocny**
9:30, 12:30, 18:00, 20:00

**Parafia Serca Chrystusa Zbawiciela**
ul. Michail Voda 28, 104-39 Ateny
tel. 210.8835.911, fax 210.8835.914
wewn. 143 - o. Kazimierz Faron SJ
wewn. 146 - o. Krzysztof Homa SJ
wewn. 145 - o. Robert Więcek SJ
**www.ateny.deon.pl**

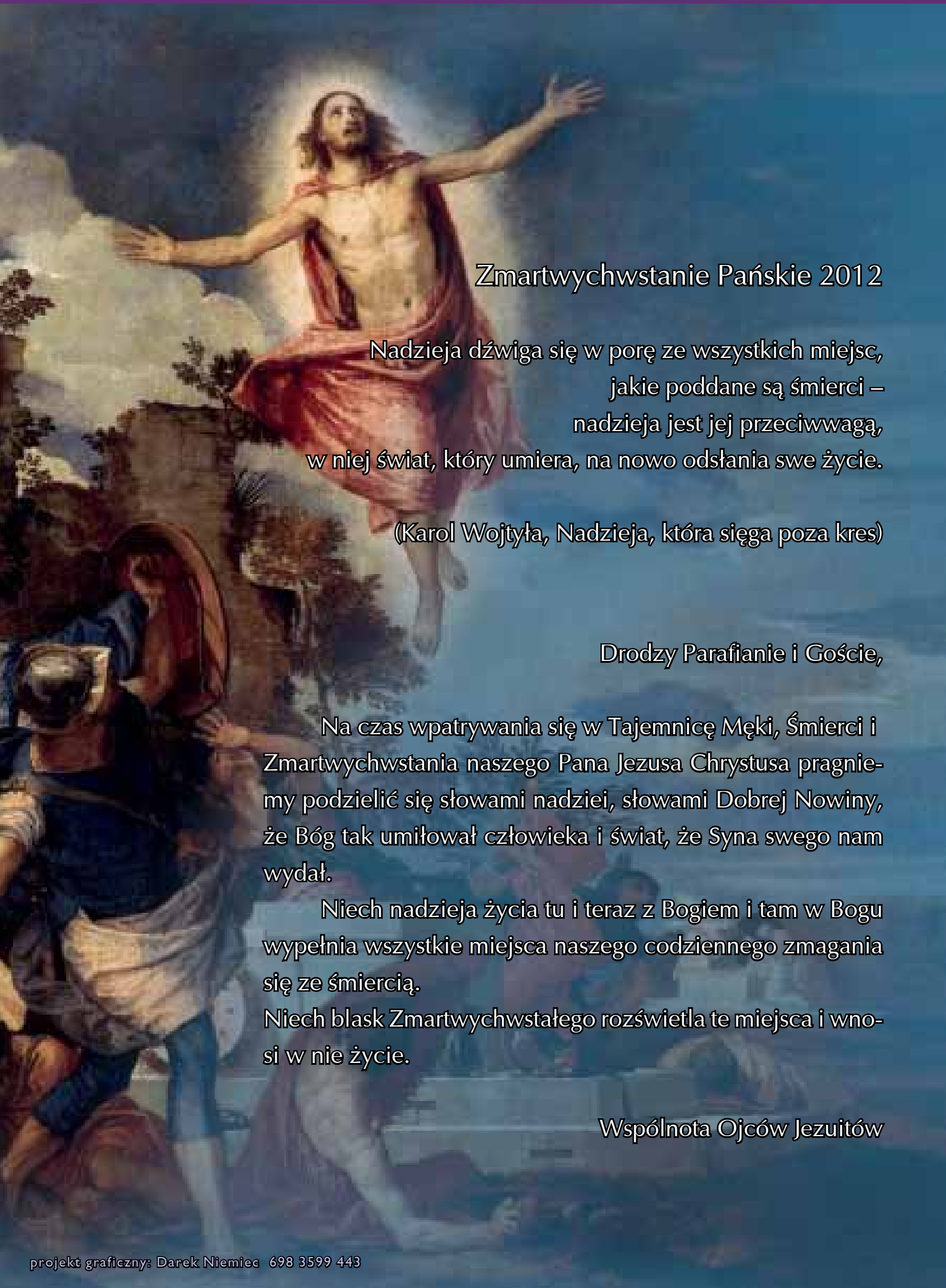

# Zmartwychwstanie Pańskie 2012

Nadzieja dźwiga się w porę ze wszystkich miejsc,
jakie poddane są śmierci –
nadzieja jest jej przeciwwagą,
w niej świat, który umiera, na nowo odsłania swe życie.

(Karol Wojtyła, Nadzieja, która sięga poza kres)

Drodzy Parafianie i Goście,

Na czas wpatrywania się w Tajemnicę Męki, Śmierci i Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa pragniemy podzielić się słowami nadziei, słowami Dobrej Nowiny, że Bóg tak umiłował człowieka i świat, że Syna swego nam wydał.

Niech nadzieja życia tu i teraz z Bogiem i tam w Bogu wypełnia wszystkie miejsca naszego codziennego zmagania się ze śmiercią.

Niech blask Zmartwychwstałego rozświetla te miejsca i wnosi w nie życie.

Wspólnota Ojców Jezuitów

projekt graficzny: Darek Niemiec 698 3599 443